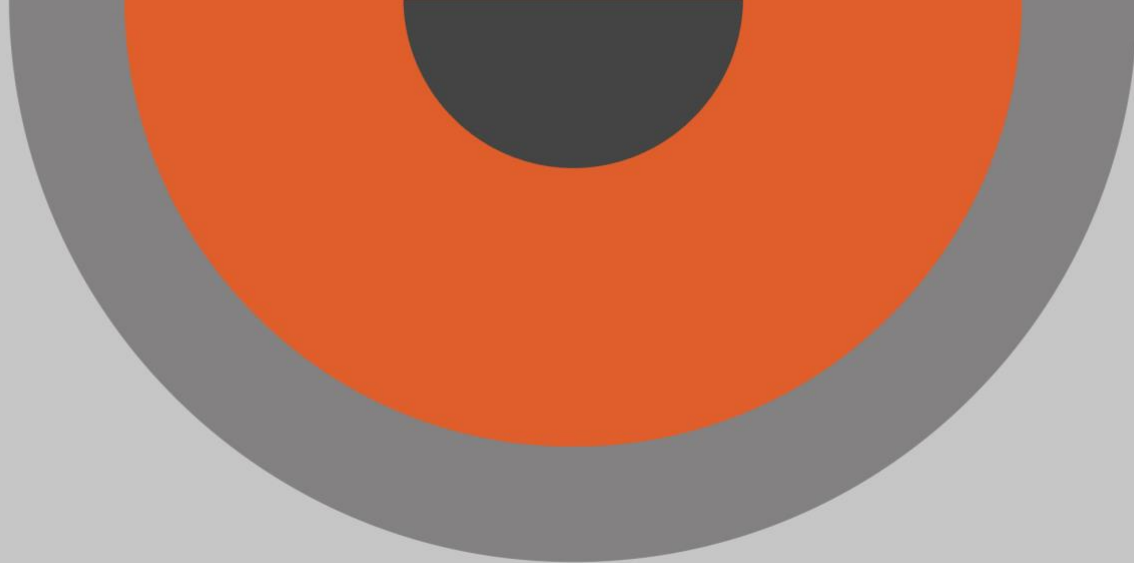




Komentarz

02 / 2026

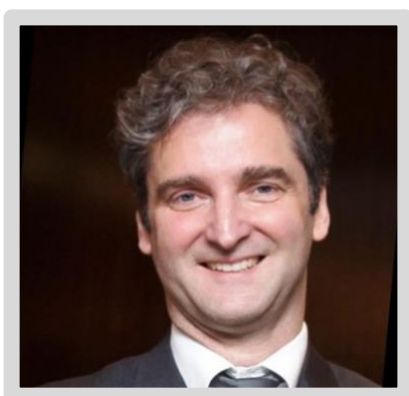
www.csm.org.pl

Hongkong: rozwój w cieniu represji

CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH



CENTRE
FOR INTERNATIONAL
RELATIONS



dr Maciej Gaca, prof. UMK

Członek Obserwatorium Azjatyckiego przy Centrum Stosunków Międzynarodowych; sinolog, językoznawca, dyplomata. W latach 2015-2019 był dyrektorem generalnym Biura Polskiego w Tajpej. Wykładowca Instytutu Nauk o Kulturze Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Hongkong nie jest już dziś przestrzenią masowych protestów ani widowiskowych starć z policją, które w latach 2019-2020 przyciągały uwagę światowych mediów. Mechanizm represji został przeniesiony do instytucji, a administracja tego autonomicznego regionu Chin koncentruje się na utrzymaniu rozwoju gospodarczego i budowaniu azjatyckiej „doliny krzemowej”.



15 grudnia 2025 roku w Hongkongu ogłoszono wyrok skazujący Jimmy’ego Laia, wydawcę dziennika *Apple Daily* i jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci prodemokratycznego środowiska miasta. Informacja o wyroku została odnotowana w europejskich mediach, przede wszystkim w Wielkiej Brytanii. W pozostałej części kontynentu, w tym w Polsce, pojawiła się w formie krótkich depesz i pojedynczych komentarzy, po czym przestała funkcjonować jako temat bieżącej debaty publicznej. Nie wynikało to z braku znaczenia samej sprawy, lecz z jej charakteru.

9 lutego 2026 roku sąd ogłosił wymiar kary: 20 lat pozbawienia wolności. Dopiero ten moment nadał sprawie Laia pełny ciężar polityczny. Grudniowy werdykt ustanawiał winę; lutowy wyrok pokazał skalę sankcji, jaką władze Hongkongu – działające w ramach nowego porządku prawnego – są gotowe nałożyć za działalność medialną i kontakty międzynarodowe.

Skala i mechanika

Od wejścia w życie narzuconej przez Pekin ustawy o bezpieczeństwie narodowym w czerwcu 2020 roku do końca 2024 roku w Hongkongu aresztowano co najmniej 330 osób w sprawach powiązanych z bezpieczeństwem państwa. Około 180 osobom postawiono formalne zarzuty, a ponad 160 zostało skazanych. Dane te pochodzą z publicznych rejestrów sądowych oraz zestawień przygotowywanych przez organizacje monitorujące praktykę wymiaru sprawiedliwości.

Według nowszych zestawień organizacji praw człowieka liczba aresztowanych przekroczyła 360 osób, a skazanych – 170, przy czym niemal wszystkie zakończone postępowania zakończyły się uznaniem winy. Tendencja ta potwierdza stabilizację represyjnej praktyki orzeczniczej, a nie jej wygasanie.

Struktura tych postępowań jest równie istotna jak ich liczba. W przybliżeniu 85 procent spraw dotyczyło wyłącznie ekspresji: publikacji prasowych, wypowiedzi publicznych, używania haseł i symboli, kontaktów z zagranicznymi mediami lub politykami. Jednocześnie sądy odmawiały zwolnienia za kaucją w blisko 90 procentach przypadków, a średni czas aresztu tymczasowego przekraczał 10 miesięcy.



W tym systemie represja nie polega na masowości, lecz na długotrwałym obciążeniu jednostek procedurą karną. Sam fakt wszczęcia postępowania, połączony z odmową kaucji i wielomiesięcznym aresztem, pełni funkcję sankcji niezależnie od ostatecznego wyroku. Sprawa Jimmy’ego Laia nie odbiega od tego schematu; przeciwnie, jest jego najbardziej rozpoznawalnym przykładem.

Mechanizm represji został w Hongkongu przeniesiony do instytucji: do sal sądowych, do decyzji o odmowie kaucji, do długotrwałych aresztów tymczasowych i do szerokiej kwalifikacji działań publicznych jako zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa. Taki model nie generuje obrazów ani „wydarzeń punktowych”. Wymaga śledzenia procedur, statystyk i praktyki orzeczniczej.

Wyrok jako element systemu

Postępowanie przeciwko Laiowi toczyło się w całości w ramach obowiązującego porządku prawnego. Proces trwał wiele miesięcy, obejmował ponad sto dni rozpraw i zakończył się uznaniem winy m.in. w sprawach dotyczących „kolaboracji z obcymi siłami” oraz działań uznanych za zagrażające bezpieczeństwu państwa. Maksymalna kara przewidziana w tych sprawach sięga dożywotniego pozbawienia wolności.

Istotne jest to, czego w akcie oskarżenia nie było. Nie pojawiły się zarzuty przemocy, przygotowywania zamachów ani działalności zbrojnej. Osia sprawy były publikacje Apple Daily, publiczne wypowiedzi Laia oraz jego kontakty międzynarodowe. Działania te, jeszcze kilka lat wcześniej mieszczące się w granicach legalnej działalności medialnej, zostały w nowym porządku prawnym włączone w sferę bezpieczeństwa narodowego.

Amnesty International określiła wyrok jako „chłodnokrwisty atak na wolność słowa”, a Human Rights Watch podkreśliła, że przy wieku i stanie zdrowia oskarżonego kara 20 lat ma de facto charakter dożywotni. Obie organizacje wskazały, że sprawa Laia stanowi modelowy przykład penalizacji działalności dziennikarskiej w ramach formalnie poprawnej procedury sądowej.



Uchwalona w marcu 2024 roku lokalna ustawa wdrażająca tzw. artykuł 23 domknęła tę architekturę. Rozszerzono definicje przestępstw, wydłużono dopuszczalny czas detencji i wzmocniono kompetencje organów ścigania. Prawo przestało pełnić funkcję reakcji na sytuacje nadzwyczajne; stało się narzędziem systematycznego zarządzania sprzeciwem politycznym i społecznym.

Reakcje w Azji Wschodniej

W Azji Wschodniej sprawa Jimmy’ego Laia była analizowana przede wszystkim w kategoriach instytucjonalnych, a nie symbolicznych. Na Tajwanie została ona natychmiast włączona w debatę o wiarygodności wszelkich form autonomii oferowanych przez Pekin. Nie jako argument polityczny, lecz jako empiryczny przykład: lokalne prawo, lokalne sądy, formalna poprawność procedury i jednocześnie trwałe ograniczenie wolności.

Po ogłoszeniu kary Rada ds. Kontynentu (MAC) potępiła wyrok jako polityczne prześladowanie i wezwała do uwolnienia Laia, wskazując wprost, że pojęcie „bezpieczeństwa narodowego” zostało użyte jako narzędzie represji wobec wolnych mediów. W tajwańskich analizach kluczowe znaczenie miał nie sam wyrok, lecz jego systemowy charakter: długotrwały proces, odmowa kaucji i wysoka kara jako element stabilnego mechanizmu prawnego.

W Japonii sprawa Laia została wpisana w dyskusję o przewidywalności chińskiego systemu jako partnera gospodarczego i politycznego. Analizy koncentrowały się na ryzyku systemowym: jeżeli prawo może zostać podporządkowane logice bezpieczeństwa w tak szerokim zakresie, stabilność reguł przestaje być trwałym zasobem. Japonia znalazła się również wśród sygnatariuszy oświadczenia ministrów spraw zagranicznych państw G7, potępiającego wyrok i wskazującego na dalszą erozję autonomii Hongkongu.

Ten regionalny kontekst jest istotny, ponieważ pokazuje, że proceduralny charakter represji nie uniemożliwia ich rozpoznania. Przeciwnie – może być czytany jako sygnał ostrzegawczy, jeśli istnieje polityczna gotowość do traktowania prawa nie wyłącznie jako formy, lecz jako narzędzia władzy.



Reakcje w Europie

Z europejskiej perspektywy sprawa Hongkongu nie jest jedynie problemem normatywnym ani testem moralnej konsekwencji. Wydaje się przede wszystkim sprawdzianem zdolności Unii Europejskiej do reagowania na demontaż rządów prawa, który dokonuje się poprzez systematyczne wykorzystanie procedur.

Po wprowadzeniu ustawy o bezpieczeństwie narodowym w 2020 roku oraz po kolejnych wyrokach w sprawach politycznych Parlament Europejski wielokrotnie przyjmował rezolucje potępiające działania władz w Hongkongu. W rezolucjach z 2020, 2021 i 2023 roku wskazywano na naruszenia wolności słowa, niezależności sądów oraz zobowiązań wynikających z deklaracji chińsko-brytyjskiej. W przypadku sprawy Jimmy'ego Laia europosłowie domagali się jego natychmiastowego uwolnienia oraz sankcji personalnych wobec osób odpowiedzialnych za represje.

Jednocześnie reakcje te miały charakter deklaracyjny, a nie operacyjny. Komisja Europejska ograniczała się do oświadczeń o „głębokim zaniepokojeniu” oraz do wpisywania Hongkongu w szerszy dialog UE-Chiny na temat praw człowieka, bez przełożenia tej krytyki na trwałe instrumenty polityczne czy realne koszty w relacjach gospodarczych.

Wymiar kary ogłoszony w lutym 2026 roku zasadniczo zmienia ten kontekst. Kara 20 lat pozbawienia wolności, wymierzona za działalność medialną i kontakty międzynarodowe, zamyka przestrzeń interpretacyjną, w której sprawa Laia mogła być traktowana jako proces w toku lub spór prawny o niejednoznacznym finale. Od tego momentu mamy do czynienia z trwałym ustanowieniem nowej normy represyjnej, w pełni osadzonej w obowiązującym porządku prawnym.

Sprawa Jimmy'ego Laia nie testuje już zatem europejskiej wrażliwości normatywnej, lecz zdolność Unii do reagowania na system, w którym prawo funkcjonuje poprawnie proceduralnie, a jednocześnie systematycznie eliminuje wolność słowa i niezależne media. Brak reakcji operacyjnej po tak jednoznacznym wyroku uwidacznia lukę strukturalną w europejskim myśleniu o rządach prawa: Unia potrafi reagować na ich



gwałtowne złamanie, lecz ma ograniczoną zdolność odpowiedzi na ich stopniową, legalistyczną transformację. Jest to problem fundamentalny, ponieważ dotyczy samej podstawy europejskiej polityki zewnętrznej – przekonania, że prawo może pełnić funkcję wspólnego języka nawet w relacjach z aktorami autorytarnymi.

Wnioski dla Polski

Dla Polski sprawa Hongkongu wydaje się mieć dodatkowy wymiar, który rzadko bywa artykułowany. Polska lat 70. i 80. XX wieku była państwem, w którym ograniczanie wolności słowa odbywało się w znacznej mierze w ramach obowiązującego prawa. Cenzura miała podstawy ustawowe, postępowania karne wobec dziennikarzy i wydawców opierały się na przepisach, a długotrwałe areszty tymczasowe pełniły funkcję dyscyplinującą. W obu przypadkach prawo nie zostało zawieszone, lecz użyte w sposób, który zmieniał jego funkcję: z ochronnej na porządkującą interes władzy. Wyrok na Jimmy’ego Laia nadaje temu porównaniu szczególną wyrazistość. Ostatecznie potwierdza on, że system prawny Hongkongu został przekształcony w narzędzie trwałej eliminacji niezależnej działalności publicznej, bez potrzeby sięgania po środki nadzwyczajne.

Polskie doświadczenie instytucjonalne pozwala doskonale rozpoznać ten moment, w którym prawo przestaje być polem sporu, a zaczyna funkcjonować jako stabilny mechanizm zarządzania sprzeciwem wobec władzy. I ten etap jest chyba najtrudniejszy do uchwycenia w debacie publicznej, ponieważ nie generuje ani dramatycznych obrazów ani formalnych aktów zerwania z dotychczasowym porządkiem ... jest „mało-medialny”.

„Zmęczenie uwagi”

Zmęczenie uwagi wobec Hongkongu nie jest wyłącznie problemem medialnym. Jest problemem politycznym. Ogłoszenie 20-letniego wyroku na Jimmy’ego Laia nie przerwało tego zmęczenia; przeciwnie – potwierdziło jego systemowy charakter. Nawet tak jednoznaczny moment nie wygenerował trwałej reakcji instytucjonalnej, ponieważ wpisuje się on w proces, który od lat przebiega zgodnie z procedurą.



W konsekwencji sprawa Jimmy'ego Laia po wyroku i podaniu wymiaru kary domyka logikę opisaną wcześniej w analizie mechaniki represji. Represja nie polega tu na masowości ani spektaklu, lecz na stabilnym działaniu instytucji: długotrwałych postępowaniach, odmowie kaucji, wysokich wyrokach i ich normalizacji w debacie międzynarodowej. Proces systemowy staje się tłem, a nie wydarzeniem.

Dla Europy, a szczególnie dla Polski, nie jest to opowieść o odległym mieście. Jest to przypomnienie, że wolność słowa rzadko znika jednorazowym aktem. Częściej znika w statystykach, w aktach spraw i w uzasadnieniach wyroków – oraz w gotowości demokratycznych instytucji, by uznać, że skoro wszystko odbywa się „zgodnie z procedurą”, to nie wymaga już uwagi.

dr Maciej Gaca, prof. UMK



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi i problemami polityki międzynarodowej.

Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata.

Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów.

Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych | ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa | +48 608 593 632



www.twitter.com/CIR_CSM



www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH